

SŁOWO

WILNO, Środa 12 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82., Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Adm. nistracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40, za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytonjowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność“
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jajwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mjchalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarś.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
SŁONIĄ — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — Iow. Księgarski Kol. „Ruch“.

Ukonsekwentnia to i ulogicznia

Czytelnik łatwiej może się zorientować w tem, co się dzieje pomiędzy Londynem, a Paryżem, jeśli sobie przypomni, że niedługo po ogłoszeniu deklaracji Niemiec o uzbrojeniu, a przed odpowiedzią Anglii na to, z dnia 19 września — rząd angielski proponował Francji, aby sprawy, podniesione przez Niemcy, rozstrzygnięte zostały na konferencji 4 państw zainteresowanych: Anglii, Niemiec, Francji i Włoch. Wskazywaliśmy wtedy, że dla Francji propozycja taka dogodną nie była. Na takiej konferencji cały ciężar przedstawiania się wymaganiami niemieckim spadłby wyłącznie na Francję, bo Anglia jest za daleko idącym zmniejszeniem zbrojeń wszystkich państw, a Włochy gotowe są częściowo popierać niemiecki punkt widzenia. Francja wolała więc zaprosić do tej konferencji także Belgję, Polskę i Czechosłowację, czyli partnerów, którzyby może jeszcze goręcej, niż sama Francja, bronili francuskiego punktu widzenia. W ten sposób projekt konferencji upadł po raz pierwszy.

Jak donosiła prasa francuska, ten sam angielski projekt był wysunięty po raz drugi już w Genewie w dniu 1 października i powtórną przez Francuzów odrzucony. Anglicy jednak nie dali za wygraną, czy też ulegli sugestjom niemieckim i wysunęli go po raz trzeci. Tym razem Francja zastosowała inną taktykę. Nie odrzuciła projektu kategorycznie, lecz zasadniczo stojąc na jego gruncie, chce jednak zabezpieczyć się przeciwko ułatwianiu gry Niemcom. Dziś wieczorem nadeszły depesze, na które chcielibyśmy zwrócić specjalną uwagę naszego czytelnika. Oto z Anglii i z Francji przychodzą wiadomości, że w związku z całą sprawą wysunięty jest projekt Locarno Wschodniego. Czytelnik naszej gazety przypomina sobie, że zaraz po tem, jak Niemcy po raz pierwszy ujawnili swe zamiary w sprawie zbrojeń, wydrukowałemu artykule p. t. „Locarno Wschodnie“ („Słowo“ 11 września), na tej drodze szukając wyjścia z sytuacji. Myśl więc moja wypowiedziana pod pierwszym wrażeniem, nie była zupełnie nietrafną, skoro po kilkutygodniowych tarapatkach i poszukiwaniach dyplomacji europejskiej właśnie na Locarno Wschodnim, jako na sposobie wyjścia z sytuacji, zatrzymuje się. Trudno mi tu nie wypowiedzieć żalu, że z podobną inicjatywą nie wystąpiła w swoim czasie dyplomacja polska. W dyplomacji, jak w strategii, olbrzymią przewagę posiada ten, kto inicjatywy ze swoich rąk nie wypuszcza. Ale wiemy z wynurzeń min. Zaleskiego, że w swojej polityce jest on zwolennikiem linii okopów.

Min. Zaleski wystąpił w Genewie z mową, w której poruszał sprawę generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Jak wiadomo, Traktat Wersalski narzucił szeregowi państw opiekę i kontrolę Ligi Narodów nad ich mniejszościami narodowymi. Jeszcze na 54 sesji Rady Ligi Narodów w marcu 1929 r. przygotowały państwa temi zobowiązaniami obciążoną, wspólną ofensywę w sprawie generalizacji tego systemu. Mianowicie w dniu 27 lutego 1929 r. w małym dzienniczku „La Suisse“ ukazała się „przez niedyskrecję“ nota wspólna Polski, Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii i Grecji. Potem o tej nocie zapomniano, a nawet ją zdemontowano. Nota jednak swoje zrobiła i utworzyła Polskę zwycięstwem na tej 54-jej sesji Rady Ligi Narodów. Wielkie państwa bardzo nie lubią, jak się o ich mniejszościach mówi. Nietylko zresztą państwa wielkie: Tego samego roku, tylko latem, wszechwładny wówczas w Hiszpanji gen. Primo de Rivera w Madrycie, dokąd Liga Narodów zjechała, nauragał wprost Niemcom za to, że oni o mniejszościach w Hiszpanji ośmielili się wspomnieć. Wielkie państwa lubią stosować ochronę mniejszości, lecz za nic na świecie nie zgodzą się, aby ich samych tym sy-

stemem uszczęśliwić. To też odwoływanie się do szlachetnych pomysłów o generalizacji wspaniałego systemu ochronniejszości jest specyfikami doskonałym i min. Zaleski na własnym powołaniu mógł się przekonać, że nietylko wojna okopowa, lecz czasami także i manewr i śmiała koncepcja może się w dyplomacji przydać.

Nie można jednak na tę całą sprawę patrzeć z taką naiwnością grzecznego dziecka, jak ten publicysta, którego artykuł przeczytałem w endeckim piśmie, a który wywodził że ponieważ Polska ma opiekę Ligi Narodów nad swoimi mniejszościami, to „anomalia“ jest, że inne państwa tego nie mają. Taką samą „anomalia“ będzie to, że jedno państwo jest wielkie, inne małe, jedno zwycięskie, inne zwyciężone, jedno biedne, inne bogate. Opieka nad mniejszościami w Polsce jest odbiciem warunków historycznych, które istniały w 1919 r., jest skutkiem tej zależności, w której wysobadzała się Polska, prowadząca wojnę z Ukraińcami, Niemcami, bolszewikami i Czechami, wówczas wobec wielkich mocarstw znajdowała się. Opieka nad mniejszościami w Polsce jest rodzajem enklawy wielkich mocarstw, wchodzącej w samą suwerenność państwa polskiego, jest czemś niedalekiem od kapitulacji, które państwa europejskie państwom nieeuropejskim narzucały, jest zaprzeczeniem „równości wobec prawa“ państw mniejszych i większych. Podobnie opieka nad mniejszościami Rumunii, Grecji, Jugosławii jest daniną, którą te państwa muszą składać, płacąc w ten sposób za powiększenie swych terytoriów, które w 1919 r. z łaski mocarstw zyskały.

Może dużo ludzi mi weźmie za złe to, co teraz napiszę, ale ponieważ uważam, że przy studjowaniu naszego międzynarodowego położenia nigdy nie może być za mało obiektywizmu, — więc pozwolę sobie zauważyć, że generalizacja mniejszościowa min. Zaleskiego bardzo jest podobna do sprawy zbrojeń kanclerza von Papena. Cóż bowiem mówi Polska: „jeśli chcecie opiekować się naszymi mniejszościami, to pozwólcie, abyśmy my wzięli udział w opiece nad waszemi mniejszościami“. Co mówią Niemcy: „jeśli chcecie abyśmy my byli zbrojni, to rozbrajajcie się sami“. To zestawienie jest nietylko obiektywnie prawdziwe, lecz także dające z siebie wysunąć pewien morał. A mianowicie identyczne sytuacje są matkami identycznej polityki. Wbrew jednolitej opinii prasy polskiej twierdzą zawsze, że z Niemcami mamy mało interesów rozbieżnych a natomiast dużo interesów wspólnych. Nie znaczy to, abym nie rozumiał, że i-tynie wielka dysproporcja znaczenia pomiędzy sprawą mniejszościową w Polsce, a zbrojeniami Niemiec. Uchylenie się Polski od kontroli mniejszościowej nie zagraża niczem Niemcom, natomiast zbrojenia się niemieckie w obecnej chwili i przy obecnym stanie państwa - niemieckich stosunków stanowią straszne niebezpieczeństwo dla Polski.

Prof. Stroński rzucił w jednym ze swoich artykułów niesłychanie ważne wyznanie, które, przyznam się, ukonsekwentnia i ulogicznia politykę, którą prowadzi i którą w dziedzinie stosunków międzynarodowych rządowi polskiemu prowadzić zaleca.

Piszę mianowicie prof. Stroński:

Przeznaczenie. Niemcy się uzbroją w każdym razie, a wtedy wojna. Na to niema rady. Oto polityka i dyplomacja naszych dni. I niema w takim oświetleniu sprawy ani trochę przeświadczenia rzeczywistości. Niemcy bardzo trzeźwo stawiają na to pogodzenie się z wszystkimi z nieuchronnym losem. Uprawniają ich do tego doświadczenia.

Jest w tem jakiś ponury nadmiar lekko-myślności. Za ostatnią wojnę odpowiedzialni byli Niemcy. Za przyszłą wojnę będą odpowiedzialni raczej ślepi, głusi i bierni wobec przygotowywania jej krok po kroku przez Niemcy. Już dzisiaj ciężko zarysowuje się ta odpowiedzialność.

Oczywiście, gdybym był zdania prof. Strońskiego, że wojna będzie, że wojna

być musi, to natychmiast zabrałbym się do popełniania przestępstwa, przewidzianego w art. 113 naszego nowego kodeksu karnego (też pomysł absurdalny!) i wzywał do przyspieszenia wybuchu tej wojny, aby Niemcy zmuszone były wojować w gorszym dla siebie kondycja.

Ale ja nie wierzę w wewnętrzną wojnę europejską i powyższą deklarację prof. Strońskiego uważam za prorocstwo błędne. Oczywiście raz jeszcze powiem, że człowiek, który wierzy w wojnę europejską, powinien prowadzić taką politykę, jak prof. Stroński. Ten jednak, który dopuszcza możliwość najwyżej wojny niemiecko - polskiej, ten powinien się za tem, co ja radzę.

To nie z mojej winy przy końcu tego artykułu odezwały się takie akcenty dramatyczne. Wojny europejskiej nie będzie, Panie Profesorze! Historia panu pokaże, że Pan się myli. W r. 1925 w sprawie polityki wewnętrznej, na odcinku ziemianiskim tak samo stało dwóch publicystów: jeden mówił „przeciw Piłsudskiemu“, drugi „za Piłsudskim“. Ziemianstwo poszło za Piłsudskim. Dziś jeden mówi: „wojna będzie“, inny: „nie będzie“. Niestety, olbrzymia większość społeczeństwa polskiego prowadzi politykę, która potwierdza przypuszczenia tego pierwszego publicysty, który mówi, że „wojna będzie“. Cat.

Pod groźbą zbrojeń niemieckich

LOCARNO WSCHODNIE
LONDYN PAT. — „Daily Telegraph“ twierdzi, że nowe francuskie projekty rozbrojeniowe obejmować będą także sugestie zawarcia wschodniego Locarno pod postacią regionalnego paktu o nie-agresji na 10 lat pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami na wschodzie i południu, czyli że za specjalne obciążenie w zbrojeniach Francji Niemcy miałyby zobowiązać się do niewszczyniania sprawy korytara i Gdańska.

Francja, Polska i Czechosłowacja orączyłyby uzyskania gwarancji Wielkiej Brytanji, lecz zdaniem dziennika —

Wobec wiadomości, którą wyczytałem w „Gazecie Warsz.“, że znalazłem na liście świadków w procesie pomiędzy p.p. Grażyńskim, a Studnickim, muszę, niestety dać kilka słów wyjaśnienia.

Nic nie wiedziałem o tem, że będę wysunięty jako świadek, nie bardzo też rozumiem, co mógłbym zeznawać. Uważam, że wzywaniem świadków endecków i opozycjonistów przez p. Studnickiego, stanowi z jego strony nietylko błąd, lecz miłą się z jego intencjami, o ile je znam. Zeznania endecków, czy p. Koriantego, pójdą po linii politycznej z p. Grażyńskim, jako przedstawicielem rządu niestanowicim im, ponieważ potrafił przykrócić ich nadużycia i swawole. Proces ten, gdyby miał się istotnie odbyć, byłby tylko odnowieniem przed sądem tych wszystkich zarzutów, które śląskie pisma opozycyjne wysuwają przeciwko swojemu wojewodzie. Wszystko to nie będzie miało nic a nie wspólnego z temi założeniami z polityki międzynarodowej, o którą p. Studnickiemu chodzi.

Przypuszczam także (to już pod adresem „Gazety Warsz.“), że p. Studnicki, jako jeden z najstarszych działaczy z czasów jeszcze Polski podziemnej, jest osobistością ze swej indywidualności, dostatecznie znaną, aby wiedzieć, że w procesie nie działa jako współpracownik konserwatywnego „Słowa“.

Z innej strony uważam, że wręcz niesmaczne, że woj. Grażyński wytoczył p. Studnickiemu ten proces. Wyraz „szkodnik“, który p. Studnicki użył, nie obraża honoru p. Grażyńskiego, ani nie podaje w wątpliwość jego uczciwości. Każdy uważa swego przeciwnika politycznego za szkodnika i p. Grażyński nie miał żadnego „musu“ wytoczenia procesu dla swego oczyszczenia się. P. Studnicki uczył młodzież uniwersytecką marzeń o niepodległości wtedy, kiedy p. Grażyński studiował na ławach wszechnicy jako uczeń. P. Grażyński powinien raczej czyniami, nie procesem sądowym przeciwko weteranowi polskiej myśli niepodległościowej dowieść, że służy dobrze Rzeczypospolitej.

St. Mackiewicz.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego

WILNO. — W dniu wczorajszym 11bm. o godz. 18 min. 20 przybył do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski. — Nadwornu witali p. Marszałka p. wojewoda Beckowicz, przedstawiciele wojskowości i władz państwowych i samorządowych.

P. Marszałkowi towarzyszy dr. Woyczyński. Pobyt p. Marszałka w Wilnie związany jest z grą wojenną, jaka się będzie odbywała przez parę dni w Pałacu Reprezentacyjnym.

Ambasador Skirmunt u sir Simona

LONDYN PAT. — Ambasador polski Skirmunt odwiedził we wtorek sir Johna Simona i odbył z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych

Obrady Trybunału Stanu w Lipsku

BERLIN PAT. — Z wczorajszej rozprawy przed Tryb. Stanu w Lipsku zasługuje na uwagę fragment polemiki między przedstawicielami stron. Strona oskarżająca stawia zarzut, że mianowanie komisarza rządu w Prusach nastąpiło po uprzednim porozumieniu się gabinetu von Papena z narodowymi socjalistami. Twierdzeniu temu kategorię zaprzeczył przedstawiciel rządu Rzeszy dr. Gottheimer, utrzymując natomiast, że nominację komisarza zalecał m.

O podział majątków monarchji habsburskiej

WIEN PAT. — Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Soldatiego posiedzenie austriacko - węgierskiego sądu rozjemczego w sprawie podziału majątków dawnej

TELEGRAMY

LIKWIDACJA STRAJKU GAZOWNI WARSZAWSKIEJ
WARSZAWA, PAT. W dniu 11 b. m. została podpisana w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej umowa zbiorowa w sprawie warunków pracy w gazowni miejskiej m. st. Warszawy oraz protokół, zawierający zgodę na arbitraż co do wysokości wynagrodzenia pracowników gazowni. Dokumenty te podpisał przedstawiciel magistratu i dyrekcji gazowni miejskiej oraz przedstawiciele Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Miejskich i Użyteczności Publicznej. Tem samym zatarg w gazowni miejskiej należy uważać za załagodzony.

LICZBA BEZROBOTNYCH
WARSZAWA, PAT. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP, wynosiła w dniu 8 października r. b. 140.168 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 998 osób.

STRACENIE ZAMACHOWCA
TOKJO, PAT. — W więzieniu Iczigaja został dziś stracony Koreańczyk, który dokonał zamachu bombowego na cesarza w dniu 8 stycznia.

„KONTREWOLUCJA“ RUTINA
MOSKWA, PAT. Agencja Tass donosi: Wyrokiem Centralnej Komisji Kontrolnej Partji Komunistycznej ZSSR w dniu 9 b. m. wykluczono z partji komunistycznej 20 członków należących do grupy kontrewolucyjnej Rutina, wykluczonego już poprzednio z partji. Grupa ta usiłowała utworzyć tajną organizację kulaków, dążących do wprowadzenia w Rosji ustroju kapitalistycznego.

MIASTO „GORKIJ“
MOSKWA, PAT. — Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR postanowiło nazwać miasto Niżnij Nowgorod miastem Gorkija.

LISTY Z PRZED 26 LAT
BIELIA, PAT. Przy zamianie skrzynki pocztowej w miejscowości Andorno Micca znaleziono pomiędzy murem a ścianą skrzynki wiele kart pocztowych z roku 1906 1909 1915 i 1920 roku. Wszystkie znalezione listy i karty pocztowe zostały doręczone adresatom z opóźnieniem od 26 lat do 12 lat. Ogledziny techników wykazały, że powodem tego nagromadzenia korespondencji była szczelina w ścianie skrzynki, nieodstrzeżona przez murarzy.

OGROMNE DOCHODY LOTERJI IRLANDZKIEJ
DUBLIN, PAT. W dniu wczorajszym zakończyło się ciągnięcie biletów kolejnej wielkiej loterii irlandzkiej na rzecz szpitali. Loterie takie urządzone są periodycznie w związku z wyścigami w Anglii. — Osiągnięta ze sprzedaży biletów suma wyniosła 3.624.448 funtów angielskich. Z sumy tej 2.378.439 przypada na wygrane, 906.112 funtów — na rzecz szpitali, reszta na wydatki organizacyjne. Od czasu pierwszej tego rodzaju loterii, zorganizowanej w roku 1930 szpitale irlandzkie uzyskały z tego źródła przeszło 4 miliony funtów dochodu. Zysk skarbu państwa z opłaty stemplowej wyraził się sumą 694.980 funtów.

KATASTROFA EKSPRESU
WIEN — PARYZ
WIEN, PAT. Na pociąg ekspres, idący z Wiednia do Paryża, dokonano wczoraj po południu zamachu w pobliżu stacji Marchtrenk. Nieznani sprawcy rozkręślił śruby szyn na długości kilkumetrowej. Pociąg który w tem miejscu idzie zazwyczaj z szybkością 90 km. na godz. byłby się wykołosił, gdyby drożnik nie zauważył na czas uszkodzenia.

TITULESCU U HERRIOTA
PARYZ PAT. — We wtorek o godzinie 13 Titulescu opuścił Quai d'Orsay. Rozmowa z Herriotem trwała półtorej godziny, poczem kontynuowana była z Marsalem Rey, szefem gabinetu premiera. Interpelowany przez dziennikarzy p. Titulescu ograniczył się do oświadczenia, że jego wielka przyjaźń dla Francji jest znana. Stanowisko jego jako ministra spraw zagranicznych Rumunii przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów, łączących oba kraje. Titulescu zaznaczył również, że spodzie wa się jeszcze jutro przed południem spotkania z premierem powtórnie, wieczorem zaś za mierną wyjechać do Bukaresztu.

Według informacji dzienników, przedmiotem rozmów była kwestja ewentualnego udziału mniejszych państw w przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

HERRIOT W LONDYNIE I PRZYGO-TOWANIE FRANCUSKIE
PARYZ PAT. — Szczęśliwy podróży Herriota do Londynu zostały ostatecznie ustalone podczas rozmowy, jaka się odbyła wczoraj między premierem francuskim a ambasadorem angielskim w Paryżu. Herriot opuści Paryż we środę o godzinie 16 i przybędzie tegoż dnia wieczorem do Londynu. Wymiana poglądów między obu premierami rozpoczęła się we czwartek rano i przeciągnie się przez piątek. Powrót Herriota do Paryża oczekiwany jest w sobotę.

We środę o godzinie 10 rano odbędzie się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem obecny będzie Paul - Boncour, przybywający z Genewy, który poinformuje swych kolegów o ostatnich pertraktacjach rozbrojenia -

Odsłonięcie pomnika J. Montwiłła



Od prawej ku lewej stoją: lawnik dr. Safarewicz, JE. ks. arcybiskup metropolita R. Jałbrzykowski, wojewoda Z. Beckowicz, JE. ks. biskup - sufragan Michalkiewicz i prezes komitetu budowy pomnika p. L. Ostreyko.

SILVA RERUM

Dniepr tylko... szumi, Ren już oświeca.

Znowu rewelacje o Kronprinz

W WIRZE STOLICY

Gazety krakowskie podają streszczenie przemówienia prorektora U. J. ks. prof. dr. Konstantego Michalskiego, który na inauguracji nowego roku akademickiego zarysował bardzo ciężką sytuację najstarszej naszej uczelni. Z prawdy w tym niepokojem dowiadujemy się o braku... profesorów (w Krakowie!), o redukcji godzin wykładów zleconych, o przymusowej oszczędności na książkach i czasopiśmie...

Na pięciu wydziałach pracowało 79 profesorów zwyczajnych i 28 nadzwyczajnych, ale 21 katedr było nieobsadzonych. Dał się więc odczuwać olbrzymi brak profesorów. Łącznie przewidziano, jeżeli rząd nie da dotacji na katedry, Uniw. Jagielloński, może się w niedalekiej przyszłości znaleźć w warunkach katastrofalnych. Zmniejszono znacznie również ilość etatów asystentów, a jeżeli dodamy, że także w przyszłości zredukowano o 310 godzin na 200, oraz ćwiczenia z lektorami — to otrzymamy obraz pauperyzacji, jaka dotknęła Szkołę Jagiellońską.

Dotacje na dzieła i czasopiisma naukowe spadły do minimum. Kontakt z zagranicą utrwalał U. J. przez książki i czasopiisma. Smutny fakt musimy stwierdzić, że naukowych dzieł sprawozdania Biblii, Jagielloński, o 50 proc. mniej, aniżeli w innych latach, a czasopiisma o 60 proc.

Hość słuchaczy jednak wzrosła w porównaniu z rokiem zeszłym! To jeszcze bardziej komplikuje sytuację i utrudnia pracę.

Zastępy młodzieży podniosły się do liczby 7002 osób, przewyższając liczbę zeszłoroczną o 417. Z tej ogólnej liczby wliczono na wydział teologiczny 369, prawa i adm. 3098, lekarski 739, filozoficzny 2840, rolniczy 290, na studi. wychow. fizyczny, 188, na farmację 138.

O ile chodzi o wyznaczenie religijne, to się zalicza do wyznania rzymsko-katolickiego 5268 osób, do ormiańsko-katolickiego 1 osoba, do grecko-katolickiego 358 osób, do prawosławnego 36 osób, do ewangelickiego 160 osób, do baptystów 3 osoby, do mojżeszowego 1872 osoby, do karaimów 1 osoba, do mahometan 1 osoba, do buddystów 1 osoba, do bezwyznaniowych zgłosiło się 5 osób.

Z zapisanych podało swą narodowość jako polską 5936 osób, jako ruską 47, ukraińską 291, francuską 1, amerykańską 3, żydowską 1255, niemiecką 10 szwedzką 1, włoską 1, węgierską 2, turecką 1, bułgarską 3, słowacką 1, czeską 3, rosyjską 11, białoruską 2, litewską 2, karaimeńską 1.

Polonia (2876) zastanawia się nad statystyką akademików polskich, uwzględniając przedewszystkiem stosunki narodowościowe i wyznaniowe:

Według ostatniego spisu ludności, procent żydów w Polsce wynosi 10,5, gdy tymczasem procent żydów na polskości wyższych uczelniach w ubiegłym roku akademickim 1931 — 32) przedstawiał się następująco:

- Uniwersytet warszawski — 23,7
- Uniwersytetu Jagiellońskiego — 25,9
- Uniwersytetu Jana Kazimierza — 31,8
- Uniwersytetu Stefana Batoryego — 29,7
- Uniwersytet poznański — 0,6
- Politechnika warszawska — 10,1
- Politechnika lwowska — 12,2
- Szkola Główna Gospod. Wł. wrocławskiej — 1,3
- Akademia Górnicza w Krakowie — 0
- Akademia Medycyny Weterynaryjnej — 5,3
- Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie — 9,5
- Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie — 0
- Państwowy Instytut Dentystyczny — 19,6

W roku akademickim 1928 — 29 było we wszystkich szkołach akademickich rzymsko-kat. 67 proc., żydów 19 proc., innych wyznań 14 proc., czyli na 100 rzymsko-kat. przypadało 28,5 proc. żydów. Jeśli chodzi o poszczególne wyższe uczelnie, to stosunek procentowy żydów do rzymsko-katolików przedstawiał się następująco:

- w uniwersytecie warszawskim 34,7 proc.
- w uniwersytecie krakowskim 44 "
- w uniwersytecie lwowskim 70,7 "
- w uniwersytecie wileńskim 50,4 "
- w uniwersytecie poznańskim 0,6 "
- w politechnice warszawskiej 12,7 "
- w politechnice lwowskiej 20,5 "

Uniwersytet Wileński w tej statystyce całkiem wyraźnie się wyróżnia; nie też dziwnego, że się przypomniały uwagi prof. Karaffy-Korbutta, który w swoim czasie opracował artykuł na temat wileńskich stosunków:

Na uniwersytecie wileńskim, według statystyki ogłoszonej przez prof. Karaffę-Korbutta, na 100 studentów wyznania rzymsko-katolickiego, przypadają żydów w latach akademickich:

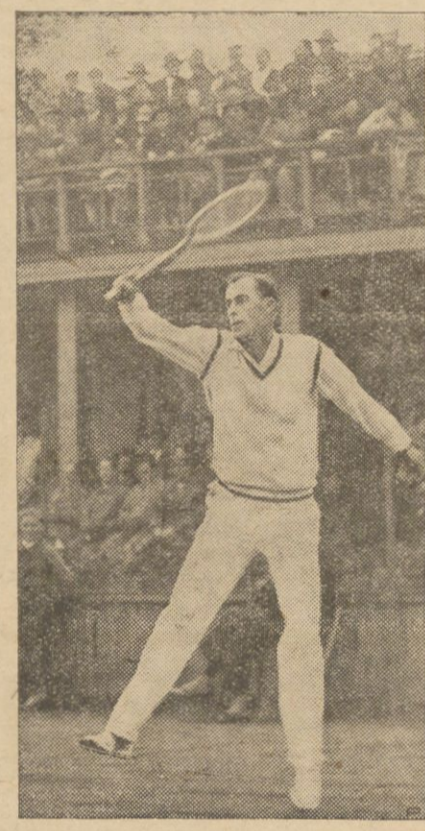
- 1919 — 20 18 proc., 1920 — 21 22 proc.

Symptomatyczny traf chciał, że otwarcie rozreklamowanego dzieła „piatletki” Dnieprostroja, jakie miało miejsce w tych dniach zbiegło się z otwarciem na zgnilny” Zachodzie gigantycznej budowy, która jest zarazem olbrzymią dynamo maszyną i magistralą komunikacyjną. W niedzielę, w obecności specjalnie przybyłego prezydenta republiki, otwarte zostanie to, co już obecnie prasa określa: „les travaux du Klein”.

QUOD NON FECERUNT GERMANI!

Tym razem, wbrew przysłowiu, Niemiec wymyślił, a Francuz wykonał: już w 1893 g. Alzacja była prowincją niemiecką, alzacki inżynier Koehlin wystąpił z wielkim pomysłem: należał tę potężną dziś nieproduktywną siłę, jaka tkwi w wodach Renu, użytkować w olbrzymiej elektrowni. Projekt spoczął niebawem w najgłębszych szufladach cesarskiego namiestnika Alzacji. Jednocześnie bowiem rząd W. Ks. Badenkiego, sąsiad Alzacji ze wschodniego brzegu Renu, zapewnił Berlin, że gdyby do realizacji tego projektu doszło, to przemysł anektowanej prowincji zdobyłby przewagę nad rdzennie niemieckim przemysłem badenijskim. To były ważne racje, bardzo ważne racje w r. 1893. To już nie były żadne racje w 1920. Reorganizacja odzyskana Alzacja, wróciła do planów Koehlina. Były bardzo długie, bardzo dyplomatyczne i bardzo... niepotrzebne konferencje: — drugi brzeg Renu jest własnością Niemiec. Okazało się, że i Szwajcaria ma z tytułu jej prawa nam konferencje co do gadania. Aż w 1927 roku — dopiero w 1927 roku — rozpoczęły się prace.

TILDEN



W niedzielę miała stolica okazję podziwiać najznakomitszego wirtuosa rakiety, wielokrotnego mistrza świata, w tenisie Wiliama Tildena. Zeszłoroczny mistrz Polski Ignacy Toczyński uległ mu zdecydowanie w 4-ach setach, — przyczem zawodowy mistrz amerykański pokazał grę, jakiej Warszawa dotychczas jeszcze nie oglądała.

Ilustracja nasza przedstawia Tildena podczas gry.

cent. 1921 — 22 — 30 proc., 1922 — 23 — 26 proc., 1923 — 24 — 32 proc., 1924 — 25 — 33 proc., 1925 — 26 — 36 proc., 1926 — 27 — 38 proc., 1927 — 28 — 44 proc., 1928 — 29 — 49 proc.
--

Prof. Karaffę-Korbutta pisze: „Korzystając z tych cyfr możemy obliczyć, zakładając, iż tempo przyrostu pozostanie to samo, że w roku akademickim 1935 — 36 liczbą by studentów rzymsko-katolickich i izraelitów na uniwersytecie wileńskim zrównały się, w następnym zaś roku 1936 — 37 roku akad. izraelici będą już licznie przeważali”. (str. 586).

Czy przewidywania prof. Karaffy-Korbutta sprawdzają się, pokaże bliska przyszłość... Lector.

NA CZEM POLEGAJĄ!
Ren ma swoje poroże: niebezpieczne zwaliny skalne tamujące żeglę. Najgroźniejszy był taki poroż pod Istenheim. Otóż obecnie na półtora kilometra od jego zalamów, wypada od koryta Renu szeroki kanał, projektowany już przez Stanisława Leszczyńskiego „wielki Kanał Alzacki”, ten kanał omija niebezpieczny poroż i wpada po kilkunastu kilometrach na nowo do Renu. Oto pierwsza część dzieła. Dzięki niemu nawigacja na Renu może się odbywać wzdłuż całej rzeki. Istenheim, groźny Istenheim nie istnieje już jako coś innego, niż jako miejsce wycieczkowe (3 ruiny zamków!) dla turystów z Baedekerami.

K E M B S.

Tymczasem w niewielkiej miejscinie alzackiej Kembs, nadrenskim Kembs, o kilometr od tego miasteczka, powstał k o m p l e k s b u d o w l i, jedno z największych dzieł nowoczesnej techniki. Powstała najpotężniejsza kuznia wodno — elektryczna dostarczająca prądu na 13 wschodnich pedartamentów Francji.

Pięć lat dzieł nas od rozpoczęcia prac. W ciągu tych pięciu lat stanęło: 1) kanał wprawy wzdłuż wody długości 6 kilometrów, 150 mtr. szerokości, 12 m. długości; 2) olbrzymia tama na Renu z pięcioma 30 metrowej szerokości przesłaniami, łącząc niemiecki brzeg z brzegiem francuskim i umożliwiająca podniesienie poziomu wód. aż do 7 m. wyż. poziomu rzeki, 3) jedna śluza 185-cio, druga 100-metrowa, szerokie na 25, głębokie na 20 metrów, 4) wytwornia prądu elektrycznego zaopatrzona w 6 turbin — przemienic o sile po 200.000 koni parowych których roczna produkcja energii wynosi 500 MILJONÓW KILOWATÓW NA GODZINĘ, 5) i wrzeszcie kanał spławowy, odprowadzający wody z powrotem do Renu.

Tem jest, w cyfrach i obliczeniach, nadrenski Dnieprostrój.

CZARNE I BIAŁE JEZIORA

Ale nie koniec na tem! Budowniczość kembskiej elektrowni liczyła się z tem, że choć wody rzeki pracują tak samo za dnia, co nocą, to niemniej noc jest tą porą, kiedy zapotrzebowanie prądu elektrycznego przez ludzi, jest najsilniejsze. Trzeba było wynaleźć miejsce na odpływ, na przechowanie nadmiaru wytwarzanej za dnia energii.

Ow nadmiar zużyty zostanie obecnie na szczególną pracę: służyć on będzie do przepędzenia wód dwóch jezior wogerskich, Czarnego i Białego, położonych w okolicy. Drugie z nich jest położone o 100 m. wyżej od pierwszego: przepędzenie tych wód wchłonie więc za dnia zbędną energię elektryczną. Nocą wracające tą samą drogą wody, zwrócą automatycznie zużyta na tę pracę siłę.

To co w niedzielę będzie inaugurować prezydent Lebrun, to nie jest bynajmniej dzieło skończone. Gdy dobiegnie do końca, będzie Kembs reprezentować siłę 5 miliardów kilowatów godzinowych rocznie, czyli energię, zdolną oświetlać i ogrzewać cały wschód Francji, poruszać jego wszystkie fabryki, linie kolejowe. Traf chciał, że pierwszą część tego dzieła, dokonano... w pięciu latach. Traf chciał, że ukończono jego właśnie wtedy gdy Sowiety inaugurowali rezultat „piatletki” — Dnieprostrój. Dużośmy słyszeli o Dnieprostrój, mało, zgola nie, o Kembs. Teraz, nagle, niemal w ciągu jednego dnia, wyrasta w naszej świadomości nierozreklamowane, nie rozwieszzone urbi et orbi hałaśliwą propagandą. Ale Kembs już dziś rozświeca. Kembs nie jest mitem. Kembs — to jakby zdanie egzaminu przez zachodni system pracy.

BERLIN PAT. — W związku z ożywioną działalnością, jaką ostatnio rozwijał był kronprinz, socjalistyczny „Vorwaerts” publikuje na łamach swoich, sensacyjne rewelacje. — „Luznicki pisze, że był kronprinz miał kilkakrotnie spotykać się z rozmaitemi osobistościami ze świata politycznego i że złożył on następującą treść oświadczenia: Papeń, Schleicher, Hindenburg i on, jako były kronprinz, wiedzą czego chcą i panuje między nimi zupełna zgoda. We właściwej chwili Hindenburg wyznaczy go na regenta i sam ustąpi. Rząd

Rozruchy bezrobotnych w Belfast

BELFAST PAT. — Bezrobotni usiłowali zorganizować pochód, który policja kilkakrotnie rozprędała przy pomocy palek gumowych. W całym mieście wzmożono ochronę policjantów. Po ulicach miasta patrolowały oddziały policji i samochoy pancerne.

BELFAST PAT. — Rozruchy bezrobotnych ponowily się we wtorek po południu. Tłumi usiłowali unieruchomić ruch uliczny, obrzucając

oprze się wówczas na Reichswehrze, policji i 400 tysiącach uzbrojonych stahlhelmowców. — Nie dojdzie do powtórzenia się wypadków z 9 października. Inicjatorzy tego planu zdecydowali się walczyć za swoją sprawę i umrzeć za nią — jeżeli będzie to konieczne. Rupert von Wittelsbach wtedy, kiedy kronprinz zostanie regentem, stanie na czele monarchji nadnaujskiej.

Rozstrzelanie szpiega w Lublinie

WARSZAWA PAT. — Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego nr. 2 w Lublinie wydanym w postępowaniu dozorczym w dniu 5 października r. b. starzy strzelec 24 p. p. Władysław Hoffman skazany został za zbrodnię szpiegostwa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Krwawe zajście pod Kielcami

KIELCE PAT. — Na tle kradzieży drzewa z lasów doszło w dniu 10 bm. o godz. 17.30 we wsi Nihwie pod Daleszczami w pow. kieleckim do krwawego zajścia. Mianowicie gajowcy radnieści Daleszczyce przyłapali 2 osobników na kradzieży drzewa. Ci ostatni stawili gajowcom opór, tak że gajowcy w obronie własnej użyli broni palnej, zabijając jednego z osobników. Zaalarmowana wypadkiem ludność

AMERYKANSKA POLONJA CHCE WIDZIEĆ RACIAWICZ
W przyszłym roku będzie wystawa wszechświatowa w Chicago. Polska chętnie by się tam exhibicjonowała, ale budowa przystanku kiosku kosztuje 60.000 dolarów, rząd obiecał dać tylko moralne poparcie, cała nadzieja zatem w Polonii amerykańskiej.

Konsul Straszewski jeździł ostatnio do Chicago namawiać rosiaków, by wysuplali nieco gotówki. Amerykańscy Polacy chętnie gwarzą o Matce Boskiej Częstochowskiej, o amaranowym sztandarze, o zagonie ojczystym lecz dylary chowają głęboko. Wysłunęli jednak taką propozycję: „prześlijcie nam choć na pół roku panoramę racławicką, a wybudujemy wam kiosk z wszelkimi ubikacjami”.

Konsul Straszewski spiknął się w Warszawie z prezydentem Lwowa mister Trojanowskim.

Nie możemy pożyczycie panoramę, eświadczył prezydent bo: płočno jest podarować, nie wytrzymałoby trudów podróży, lhwoiacy rozszarpaliby mnie — tak są przywiązani do panoramy, wrzeszcie z czegożby się utrzymywali magistrat?

Panorama racławicka jest najdochoodow-szem przedsięwzięciem miejskiem. Zeszły rok był najgorszym od chwili wymalowania panoramy t. j. od roku 1894 — dał tylko, tylko 40.000 zł. netto po odratowaniu konserwacji i ob. slugi. W innych latach panorama dawała dochodu do 100.000 zł. netto.

Od 1894 do 1932, licząc przeciętną, ledwie po 60.000, okazuje się, że panorama zarobiła na czysto 2 miliony 300 tysięcy zł. Jakaż to rzeźnia, piekarnia, czy cegielnia miejska daje takie dochody.

Malarze, co wyrzucili panoramę, sprze dali ją Lwowowi za dobre dla nich, ale w rzeczywistości za psie pieniądze, gdyby się umówili na procent coroczny — mieliby ładną resztę. Coprawda Kossak nie potrzebuje złotych, podczas ostatniej swej wyprawy do Ameryki zarobił równo 200.000 dolarów.

Każdy milioner chciał mieć swój portret na tle konia kawalerskiego, Kossak przedstawiał starych milionerów, co nigdy w życiu inaczej, jak winda, lub samochoodem nie jeździłi na ognistych, stojących dęba rumakach.

Polonia amerykańska aż się pali do Racławic — to byłby geszef. Konsul Straszewski, prezydent Trojanowski i marszałek Raczkiewicz, którzy się bardzo wystawą w Chicago interesuje, pomyśleli: — a gdyby tak spojnować panoramę i posłać kopję do Chicago! Tytu jest malarzy bezrobotnych, zresztą i robotnicy mogliby się wziąć do tego...

Czasu jest niewiele (wystawa latem 33 roku), trzeba by zwerbować do 20 malarzy i dać im ze cztery miesiące czasu. Nowa trudność — malarze chcą przynajmniej po 1000 zł. miesięcznie, to już wyjada 80.000, a techniczne koszty! Kopja panoramy pochłonęłaby jak nie 100 tys. zł. Skąd wziąć taką sumę?

Jakie łatki ci nasi malarze, co za brak inicjatywy, przedsiębiorczości, wiary w przyszłość. Zrobiliby kopję za cenę utrzymania we Lwowie i tylko załadali procenciu od bileto-wy sprzedawanych tam — w Chicago... Dolar!!! Panorama nie stałaby tam miesiąca, ani dwóch, ale latami, procenta by płynęły ciurkiem, ubodzy malarze stałby się rentjerami dolarowymi.

Leżąc nasi pacykarze mają dusze urzędnic-ków z kanalizacji, chcą pensji co pierwszego, żadnego ryzyka; na kredyt, na wiarę w przyszłość nie chcą kopjować Racławic. Pewnie wystawko rozejdzie się po kościach i z wystawą w Chicago będą nic. Chyba że marszałek Raczkiewicz i konsul Straszewski wymalują panoramę. Karol.

„TRYUMF I ŚMIERĆ NA PODNIEBNYCH SZLAKACH”

napisał B. W. ŚWIECICKI
Pierwsza ilustrowana broszura o poległych tragicznie lotników-bohaterskich
por Fr. Żwirce i inż. S. Wigurze
Żądać we wszystkich kioskach i księgarniach
Cena tylko 1 złoty.

DIE 5-te „KATHOLISCHE“ ARMEE NA ZACHODNIM FRONCIE

Opowiadanie i rozmowa z porucznikiem Władysławem Peksa.

I.
Dziś wydaje się, gdy sięgamy pamięcią wstecz, wydając się nam trudnym do zrozumienia, by ktoś nie ujmował zjawisk życiowych, w sposób zupełnie podświadomy może, ale pod kątem wojny światowej. Przeżyliśmy ją i wzięliśmy się w nią i postaraliśmy przez nią. Była przez lata naszym chlebem powszednim, chlebem gorzkim, z trocinami, była tak ciężką i trudną do przebycia. Rok każdy wydawał się być dziesięcioleciem. Pozostały krzyże i jeszcze dla nas święte mogiły, pozostały wspomnienia, ten plastyczny, im bardziej bezpośrednio przeżyte, pozostały sny, w których człowiek, budząc się dziś jeszcze, w ciepłym łóżku spokojnego miasta, maca w ciemności szukając ręcznego granatu. Pozostali kalecy, inwalidzi, pozostali dekonwicy i kapitaliści, którzy na wojnie zarobili, pozostali ludzie mocni, którzy z wojny tej wynieśli wiedzę, lub nabyli doświadczeń. — Ale przemija wszystko. W sposób dla nas nieomal dostrzegalny wyrasta nowe pokolenie... Co tam! — wyrosto już! Można dziś z niemi rozmawiać, dyskutować na różne tematy, można uprawiać sporty, tańczyć, pracować, jednym słowem uważać już można za dorosłe pokolenie, które nie czytało z zapartym tchem, a później z nudą i rezygnacją, wojennych komunikatów z pod Verdun i Prus Wschodnich, z nad Prutu i Marny, z Isony, Erzerumu, Bessarabji, Rygi, Sommy — a tam bardziej tam nie było i udziału nie brało. — Nie tylko nie przeżyło tego, ale... często słu-

nie Władysław Peksa, był w tej najstraszniejszej bitwie świata.
— Wielu — sądzi pan — mamy dziś oficerów w armji polskiej, którzy byli... tam?
— Bo ja wiem, może kilku, kilkunastu, którzy to widzieli własnymi oczyma.
Z okazji rocznicy verduńskiej, zwracamy się więc z prośbą o przekazanie nam wspomnień jego osobistych i wrzeń i przeżyć na tym odcinku śmierci.
Porucznik nie potrzebuje sięgać do notatnika. „Takich” rzeczy się nie zapomnia. Sądzę, że o takich rzeczach mógłby ktoś chcieć zapomnieć. Ale idą one przez życie całe wrosłe w mózg i pamięć i sny i siadają na trumnie kiedyś i grób zda się im być lejem granatu, a szmer drzew cmentarnych — gwizdem pocisku.

— Jak się pan dostał na front zachodni?
— Zwyklejnie. Byłem żołnierzem 5 baonu Pioneerów w Głogowie. Dlatego żołnierzem, że jako Polak, karany za sprawy polityczne, nie miałem prawa do kadeckiej służby. Nazywało się „politisch verdächtigt”. W roku 1913 manewry armji niemieckiej dawały nam w dostateczny sposób przedsmak wojny, ale o takiej nie myśleliśmy nigdy. W cztery dni po mobilizacji byliśmy w drodze. Kierunek — Francja. Sztabary, entuzjazm, powiewanie chusteczek, kwiaty w łutach karabinów. Ulice pełne tłumów, dworce pełne tłumów. Łzy i śmiech, śpiew i łkanie. Pan wie wreszta! — tak było wszędzie. Napisałem list, w którym żegnałem matkę moją...

Trzy dni jechaliśmy przez Niemcy i stanęli pod Luxemburgiem. Nazajutrz forsowny marsz i byliśmy już w kraju nieprzyjacielskim.
I nigdy nie zapomnę tego poranka.

Na skoszonych polach stały jeszcze złote snoły zboża, a słońce wstawało takie czerwone, jak spodnie żuawów. Trochę mokry od rosy, leżałem w słońcu i nagle... obudziła mnie trąbka. Dźwięki szły ku nam po rżysku. To była trąbka kirasjerów francuskich. Dwa szwadrony podjazdu krążyły gdzieś opodal. Mój Boże, wtedy jeszcze kirasjerzy wystąpili w pan cerzach, a piechota francuska w czerwonych spodniach! Jak na obrazku. Tak się zaczęła ta wojna.

— Czy była to pierwsza potyczka?
— Nie, Francuzi cofnęli się. U nas padła komenda: „Auf! Vormarschieren! Nazajutrz padły pierwsze strzały.
— Do jakiej armji pan należał?
— O, właśnie, chciałem o tem powiedzieć: do 5-tej. Armja nasza złożona była z pułków poznańskich i górnośląskich. Przeważała u nas liczba Polaków przeważano ją zatem „Die Katholische Arme”, albo „die polnische Armee” — nie ufano nam bardzo... Ale wróćmy do tych pierwszych strzałów. Padły one, o ile mnie pamięć nie myli, koło miejscowości Eté. Rozgorzała bitwa, a trwała trzy dni. Artylerja niemiecka wałowała pociskami, francuska im odpowiadała. Piechota szła do ataku, okopywała się, strzelała, słowem a la guerre comme à la guerre! Wszystko w porządku. Była to jeszcze ruchoma wojna. Znowu się Francuzi cofnęli, znowu komenda „auf!” Przed nami leżało pole czerwone: to trupny żołnierzy francuskich w swoich spodniach. Krew czerwona nie była — wsiąkała w ziemię. Było gorąco, strasznie gorąco, a musieliśmy maszerować poprzez masy trupów. Dano nam dodatkową porcję tytoniu i belgijskiego koniaku dla zabicia smrodu. Jużemy wtedy widzieli wojnę: wsie polane i moje pierwsze wielkie wraże-

nie: matka z dzieckiem zabita pode drzwiami własnego domu. Pocisk rozszarpał jej pierś. W szeregach niemieckich straty minimalne.

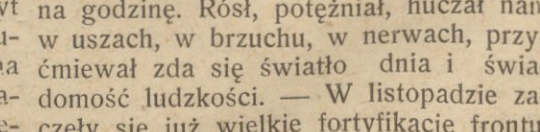
— Jak się zachowywała ludność cywilna?
— Przytoczę panu przykład: w miasteczku (nazwy nie pamiętam) idziemy ulicą. Naraz z okien leci grad kul, leje się wrzątek, padają garnki, kamienie. W szeregach pocich. — Kto mógł ten się krył. Ja, przyznam, znalazłem się w chlewinie. Po chwili ogień ustał, przybyły posiłki. Miasteczko zostało otoczone, a „porządkiem” wdrożono w sposób następujący — całą ludność, w tej liczbie kobiety i dzieci, spędzono do kościoła. Naokoło silne warty. Tam siedzieli całą noc. Nad ranem wybrano z tłumu 7-miu młodych chłopców, lat około 18 do 20, co do których istniało podejrzenie, że strzelali i kulą w łeb! Resztę puszczono wolno. Trzeba jednak dodać, że wszystkie domy na ulicy, z której padły strzały, zostały doszczętnie zburzone i spalone. To działo się w Belgji.

Wchodzimy do Francji. Długie „Vormarsche”. Ciagle to „Auf, und auf!” — Był to jeszcze podniosły radosny nastrój kompanij niemieckich. Być może pojedynczy człowiek w mundurze „feldgrau” miał już dość, chciał już wrócić, zbył bliska była mu jeszcze rodzinna chałupa, ale masa jako taka, armja — owiana jednym wielkim hasłem: „Auf nach Paris!” Podoficerowie mieli mądrze z takim napisami, a na nich czerwona farba wytknięta droga — do Paryża! Szliśmy dalej, a wtedy aeroplany nam jeszcze nie dokuczały, zresztą wkroczyliśmy w teren lesisty. Wie pan, takie piękne buki, dęby. Piękna to była jesień. Teraz co chwila przebywaliśmy mniejsze utarczki. Woj-

ska niemieckie wyrzucały Francuzów nie raz i nie dwa, w atakach na bagnety. Raz byłem ranny.

— Jakże to było, niech pan opowie.
— Głupia taka rana. Lecyłem się w polowym lazarecie, nawet mnie do szpitala nie odesłano. Atak w gęstym lesie. Tyrallera pukała sobie po krzakach. Rozkaz — do ataku! biegnie, aż tu z drzewa grubego, ktoś zranił bagnetem w brzuch, wysunął się przylem cały. Cóż trudno: on albo ja. Całą siłą ciała i mięśni, wpakowałem mu bagnet w szyję. Wywróci się nawnak! No, mniejsza z tem, przejdźmy do najważniejszych wypadków.

Zaczęły się one koło wielkiej zszosy. Bitwa idzie za bitwą. Ogień się wzmagą, opór Francuzów się wzmagą. Tu się zaczęło. Tu leżało Verdun. Nasza „Neuiter Infanterie Division” i nasza cała „Katholische Armee” wkopana została przez pociski francuskie, w grunt, w głęboki grunt okopów i tak trwało nieomal do końca wojny. Z małemi zmianami. Staliśmy do Grandes Tranchées pod Combrès na odcinku, obejmującym 12 kilometrów. Aufmarsch i Abzug! Atak zmienił się kontratak! Odwrót na dalsze linie i znów na pierwsze pozycje! A ogień rósł z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Rósł, potężniał, hucał nam w uszach, w brzuchu, w nerwach, przyćmiewał zda się światło dnia i świadomość ludzkości. — W listopadzie zaczęły się już wielkie fortyfikacje frontu. Beton, stal i żelazo. Żelazo, jeszcze raz żelazo. Ludzie tylko nie byli z żelaza... aż.



Po samobójstwie L. Uniechowskiego

WILNO. — Śledztwo w sprawie nadzycie popielonych przez L. Uniechowskiego, wyszło poza ramy Czerwonego Krzyża, ściślej — jego biura. Blizsze ze strony władz sądowych z dokumentami zależonymi u Uniechowskiego, po ciągnięciu za sobą rozszerzenie dochodzenia na te wszystkie instytucje i placówki, w których samobójca był centralną figurą. Pobieżne wglądnięcie w stan rachunków i wydatków uskutecznił przez Uniechowskiego wykazało już na wstępie, że i tam nie wszystko było w porządku. Bardziej szczegółowe badania ksiąg np. sekcji pomocy bezrobotnym — ustala bezspornie faktyczny stan rzeczy i wysokość strat.

W tym kierunku pracują eksperci sądowni, niezależnie od badań delegatów Czerwonego Krzyża.

CZY STRATY DA SIĘ POKRYĆ?

W dniu wczorajszym prok. Klasse, zabezpieczył znalezione w mieszkaniu Uniechowskiego akcje różnych towarzystw i inne papiery wartościowe. Po nadto zostało wydane zarządzenie nakazujące aresztu na udział Uniechowskiego w przedsiębiorstwach zamieszko- wych, jeśli takowe istnieją. Jeśli chodzi o zyski, jakie rzekomo miał Uniechowski z jakichkolwiek źródeł handlowych, władze odnoszą się do tego z niewiedzą.

Uniechowski — jak sam twierdził — miał być współwłaścicielem cementowni pod Warszawą, która dawata mu du- że zyski.

O tem przedsiębiorstwie opowiadał on dużo i szeroko, zachwycając się jego rentownością i dużą produkcją. — Obecnie okazało się, że był to bluff, żadnej bowiem cementowni nie miał i że Uniechowskiemu chodziło jedynie o utrzymanie otoczenia w mniemaniu, że jest człowiekiem mającym i niezależnym.

Jak jest naprawdę z innymi przedsię-

biorstwami — najbliższa przyszłość oka- że.

W każdym bądź razie wysiłek władz sądowych idzie w kierunku odpowiednio go zabezpieczenia ewentualnego majątku Uniechowskiego, by przez to choć częściowo pokryć poczynione przez niego straty.

Władze zdają sobie sprawę z niezwykle ciężkiej sytuacji wdowy po Uniechowskim, która pozostała kompletnie bez środków do życia, a w dodatku z chorą nerwowo córką, lecz w tym wypadku żadnych odchyśleń na jej korzyść zrobić nie mogą.

Wracając do znalezionych akcyj i papierów pieniężnych, wartość ich nie jest jeszcze ustalona i prokuratura poru- zumie się w tej kwestii ze znancami.

JAK TO BYŁO Z REWOLWEREM

Sobotnie przesłuchanie Uniechowskiego poprzedziła — jak wiadomo — rewizja w jego mieszkaniu, podczas której zakwestjonowano również i broń.

Prok. Klasse zwalnając poszłakowa nego za zobowiązaniem zastosował wobec niego areszt domowy, co w konsekwencji pociągnęło za sobą obowiązek niewydalania się z domu i podporządkowania się kontroli w razie sprawdzania, czy obowiązek jest wykonywany.

Wychodząc od prokuratora Klasse, Uniechowski prosił o zwrot rewolweru, lecz mu odmówiono i w ten sposób broń pozostała w depozycie.

Zachodzi więc pytanie, skąd samobójca otrzymał rewolwer?

Podczas rewizji nie mogło zajść prze ocenienie, nikt z bliskich mu i znanych broń nie dostarczył, tembardziej, że z podobną prośbą do nikogo się nie zwracał, mając b. ograniczoną swobodę.

Zagadką tak zainteresowali się prowadzący śledztwo, ale — jak dotychczas — nic konkretnego nie ustalono.

Na ten temat krążą różne wersje nie

pozabawione fantastyczności, więc nie sposób ich powtarzać.

GRAŁ I PRZEGRZAŁ

Władze mają już dane, że Uniechowski przegrał duże sumy w karty.

W normalnych warunkach straty te byłyby dla niego łatwe do pokrycia, — lecz wobec zbiegu okoliczności stały się decydującymi.

W tej chwili władzom chodzi o usta- lenie co robił U. podczas swego pobytu w Warszawie.

Ponadto wymaga rozwiązania druga niemiędko ciekawa okoliczność, co się stało z 1850 zł., podjętymi z Banku w sobotę.

O pieniądzech tych nikt nie wie i narazie nie sposób ustalić, co Uniechowski z nimi zrobił.

LIST SAMOBOJCZY

Podczas przeglądania papierów zakwestjonowanych w mieszkaniu Uniechowskiego prok. Klasse znalazł list, adresowany do władz śledczych.

W liście tym samobójca przynajmniej do popelnienia nadzycie i obracania pieniędzy społecznych na cele osobiste.

Postępowanie swoje Uniechowski tłumaczy ciężką sytuacją, w jakiej się znalazł wskutek braku jakiegokolwiek posady i środków do życia. Ostatnie wydarzenia podziatyła na niego deprymująco, że widząc, iż nie zdoła naprawić uczynionych szkód, postanowił choć częściowo wyrównać straty materialne i w tym celu pozostawia posiadane papiery wartościowe, które całkowicie przeznaczają na Czerwony Krzyż.

Mając te papiery wartościowe, Uniechowski liczył, że z uzyskiwanych procentów zdoła pokryć swoje zobowiązania. — Niestety, mimo przynaglenia, należne kwoty z tytułu na sytuację przedsiębiorstw, wpływały nieregularnie i zbyt powoli, podczas gdy Czerwony Krzyż żądał natychmiastowego sprawozdania.

Forma listu, jak i obszerna treść jego wskazują, że Uniechowski powziął zamiar samobójstwa jeszcze przed aresztowaniem i zupełnie spokojnie poczynił wszystkie niezbędne przygotowania.

Wspomniane papiery były odpowiednio posegregowane i ułożone w paczki, podobnie jak inne dokumenty i akta do tyczące Czerwonego Krzyża.

Gdy wszedł policjant, Uniechowski wykonał jedynie swój zamiar.

POGRZEB NA ROSSIE

Wczoraj rano z przed domu przy ul. Trockiej 11 wyruszył skromny kondukt żałobny, który przez ul. Niemiecką skierował się ku cmentarzowi na Rossie.

Za trumną Uniechowskiego postępowało zaledwie kilka osób z najbliższej rodziny z nieszczęśliwą wdową na czele.

Ciało pogrzebano z dala od cmentarza w miejscu specjalnie dla samobójców przeznaczonem.

ZARZĄD CZ. KRZYŻA U WOJEWODY

Wczoraj wojewoda Beckowicz przyjął zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w osobach pułk. Kiaksztó, dyr. Wysokiego, dra Rudzińskiego i p. Lzydorkowej. W toku dłuższej konferencji zarząd szczegółowo poinformował p. wojewodę o ostatnich wydarzeniach oraz o zamierzeniach na przyszłość.

PROCES ŻOŁNIERZY-KOMUNISTÓW

SUROWE WYROKI DLA WIĘKSZOŚCI OSKARŻONYCH

WILNO. — W dniu wczorajszym za kończył się trwający od tygodnia proces przeciwko 27 szeregowym, oskarżonym o należenie do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Wilnie 26 oskarżonych zostało uznanych winnymi zbrodni z art. 102 cz. I K. K., jednego uniewinniono.

Skazani zostali szeregowcy: Wacław Gołębiowski i Mojżesz Naszowski po 9 lat ciężkiego więzienia. Icek Gersztejn, Chaim Goldberg, Fajwel Farbiarz, Majer Walter, Antoni Ani-

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Księżna Łowicka.
HOLLYWOOD — „Przeżycia jednej nocy”.
CASINO — „Szpieg i kobieta”.
STYLLOWY — Pod dachami Paryża.
PAN — Człowiek — malpa.
LUX — Hajda trojka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Kradzież na statku. — Bracia Daszkiewicz Stanisław i Kazimierz bez stałego miejsca zamieszkania oraz Bojarski Stanisław (nie dźwiedzka 13) skradli Jonowiczowi Józefowi ze statku „Kurjer” stojącego w przystani na rzece w Wilni narzędzia słusarskie oraz garderobę męską łącznej wartości 120 zł. Sprawców kradzieży z częścią skradzionych rzeczy zatrzymano.

WYPADEK Z ŻOŁNIERZEM.

— Na ul. Góra Bouffałowa spłoszył się koń nie zaprzężony do wozu, należącego do 2 baterji 3 pac. Konie zostały zatrzymane przez post. Karłowicza na ul. I Bałaj. Jadący na wozie kanonier Lewandowski Jan spadł na bruk, doznając ogólne go potłuczenia ciała. Pogotowie wojsko we odwoził Lewandowskiego do szpitala dla wojskowego na Antokolu.

ZAMACH SAMOBOJCZY CHOREGO.

— Aleksandrowicz Kazimierz (Kalwaryjska 101) w celu pozabawienia się życia wypił esencji o- towel. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł desperata do szpitala żydowskiego, gdzie Aleksandrowicz po pewnym czasie zmarł Przyczyna — gruźlica płuc.

Otwarcie roku akademickiego

Na Uniwersytecie St. Batorego.

Na krótko przed godziną 11-tą Kościół akademicki św. Jana zaczął się wypełniać coraz to nowymi grupami młodzieży akademickiej przybywającej na inauguracyjną Mszę świętą. Odprawiają ją w asyście duchowieństwa J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński. Nową głową za kolegium pro fesorów, senatem akademickim zgrupowa- nym w absydzie wypełniony pocztą sztandarową i delegacje studenckich korporacji wileńskich.

Tymczasem nowe tłumy, mimo ulewne go deszczu cisną się pocztą u drzwi prowadzących do Auli Kolumnowej Wszechnicy. Pochód tradycyjny idący ze skończone go już nabożeństwa u św. Jana wypełnia ją zupełnie. W półkolu katedry rektorską otaczającym zajęli miejsca ustępujący i nowoobрани Rektor, dziekanami wydziałów, profesory. Naprzeciw nich zasiadli przedstawiciele władz w osobach Ich E. Ks. Ks. biskupów: Arcybisk. Metropolity Romualda Jabrzykowskiego, Biskupa sufragana Kazimierza Michalkiewicza, Wojewody Zygmunta Beckowicza oraz szeregu innych, dalej przedstawiciele społeczeństwa wileń- skiego, wreszcie zapelniająca koniec sali i reszcie oświetlone galerje młodzieży. Nad głowami Senatu, u stóp portretów Zastępcy i Odnowiciela Wszechnicy stanął szpaler pocztów sztandarowych wszystkich korporacji wileńskich.

Gdy przebrzmiała pieśń chóru stojący u rektorskiego pulpitu J. Magn. Rektor Januszkiewicz wygłosił sprawozdanie za rok akadem. 1931—32. Z długiego, opierającego się na bogatym materiale cyfrowym sprawozdania, trzy przebiegły momenta. Bardzo ciężka, nad wyraz ciężka sytuacja materialna uczelni, której kryzys gospodar czy odciął — mimo niewątpliwie żywej pomocy akcji zapobiegawczej Rządu i tak za skąpe źródła dochodów. Dalej, mimo tego stanu rzeczy dalszy, duży wzrost (o przeszło 8000 tomów) księgozbioru. Wreszcie oświadczono, że z żywym uczuciem wdzięczności przez Rektora wymieniona długa lista ofiar, niemniej długą ofiarodawców. Raz jeszcze, jak co roku od długich lat trzynastu pierwsze tu miejsce zajęła ofiara zajęła nazwisko Marszałka Piłsudskiego.

Po odczytaniu sprawozdania nastąpiła tradycyjna ceremonia przekazania nowemu Rektorowi. Jego Magnificencji dr. Kazimierzowi Opoczyńskiemu insygnium władzy. Zabrzmiała w ogólnej ciszy sali łacińska formuła... „quod bonum, faustum, fortunatumque sit...”.

Nowoobрани Rektor J. Magn. dr. Kazimierz Opoczyński rozpoczął przemówienie od wyrażenia radości swej z powodu tego, że przekazującym mu władzę jest człowiek tylna osobistym już nawet w- zglądami krajaństwa, ławy szkolnej, przyja- zni wreszcie związanym. Wyrażony nadzieję, że Senat akademicki, że poprzednicy na ur-zędzie rektorskim nie poskąpią mu rad i pomocy Rektora wrócić się do młodzieży. Rzeczpospolita akademicka do której na- leży — mówił — stoi tylko na moralnych podstawach i siłą fizyczną swych praw nie urezeczywistnia. Tem bardziej należy bronić wspólnego skarbu: honoru i godności akademickiej. Jeśli jest zrozumiała za- wsze, wybaczała zrykłe żywość, młodym właściciel, to jednak właśnie oni sami winni wystrzegać się tego co wystracając prze- ciw miłości bliźniego, ubliża godności aka- demickiej.

Uroczystość zakończyła prelekcja inau- guracyjna Jego Magn. Rektora Opoczyń- skiego na temat „Najbliższe okresy rozwoju nauki lekarskiej”.

MIŁOŚĆ I GRANICA

Ona nazywa się Aleksandra Tuchimowa. On — Borys Czerkasow. Ona mieszka w nadgranicznym zaścianku Barasińcu, on — po tamtej stronie. Ona jest wdową, on — strażnikiem sowieckim.

Co dalej? W niedzielę 9 października patrol polski zajrzał do wdowiej chatki. Może chciał odpocząć po pracy. Zajrzał i złożył potem melunek. A do melunku dołączył Czerkasowa we własnej osobie. A w melunku stało:

— Zatrzymano strażnik sowiecki Borys Czerkasow utrzymuje z Aleksandrą Tuchimową bliższe stosunki, jak o tem mogłem się naczeknie przekonać.

Czerkasow zaś powiedział krótko, ale od serca:

— Polubił i żyć bez niej nie mogę. Żenić się będę.

Jakże tu się żenić, kiedy granica na przeszkodzie?

Pomiędzy władzą polską a sowiecką od- była się ważna konferencja na temat mi- łości dwojga ludzi. Władza polska odniosła do miłości z zyczeńmiw zrozumieniem. Owszem — powiedziała — zwrócimy Czer- kasowa, pod warunkiem wszakże, że dla przykładu jakoś go za przekroczenie gra- nicy ukarzą. Władza sowiecka rozumie również potęgę miłości. Powiedziała: dobrze, damy mu dla przykładu areszt.

— Ale jak połączyć na wieki dwoje zaka- chanych?

Tu wtrącała się Tuchimowa:

— Sprzedaję dobytek, sprzedaję chatę. Idę za nim.

Władze obydwóch granic uśmiechnęły się przyjaźnie. Władza polska rzekła:

— Niech i tak będzie. Staraj się ko- bięto, która tak kochać umieć, o zezwolenie na wyjazd do Rosji.

W ten sposób zatrumfowała prawda, zawarta w przysłowiu: amor omnia vincit. Czyli: miłość zwycięża nawet kopce grani- cze.

ATAK NIEPAMIĘCI

W pobliżu Olkienik władze graniczne polskie zatrzymały Josela Berkmana. Wszy stko naporóż było w porządku: Berkman siedział na wozie, wóz był zaprzężony w lichego konika, Berkman poganiał i jechał. A jednak coś musiało być takiego, że wła- dza zatrzymała. Czy oblicze Berkmana wy- dało jej się nietuzetajne, czy nie spodobał się konik, który nadto nerwowo rozglądał się po stronach — trudno określić. Władza na wszelki wypadek kryzykneła: stój! I konik stanął nieodrazu.

Skąd?

— Z Olity.
— Z Olity? Dokąd?
— Do Miżańca.
— Do Miżańca?? POCO?
— Na targ.

Z litewskiej Olity do litewskich Miżańca na targ przez polskie Olkieniki? Do jasnej cholery, jakimież drogami?! Warjata robi czy spryciarz?

Okazało się, że ani jedno ani drugie. Berkman poprosił ciemni na zanik pamięci. Bywa, Bogu dzięki, że jakiś czas jest zupełnie zdrow. A potem ni stąd ni zowąd — nie wie, co się z nim dzieje: zapomina wszystko. Doktorzy to jakoś nazywają. Am- nerja, czy co?

I teraz było to samo. Jechał do Miżańca. Z początku w zupełnym zdrowiu. Potem — może to było przed samą granicą, może trochę wcześniej: Berkman nie pamięta — przyszedł atak, Berkman stracił nagłe pamięć i sam nie wie, jak dojechał do Olkien- nika.

Władza nie potrafiła zorientować się w amnerji. Wtręcają Berkmana władzy litew- skiej: niech leży swoich obywateli na am- nerje.

Z POGRANICZA

— PERYPETJE Z PRZEMYTNIKAMI — Komendant litewskiej straży granicznej oden- ka Łoździeże wrócił się do naszych władz z prośbą o wydanie zbiegłego na teren polski przemytnika Stanisława Gubielsa, oskarżonego o zamordowanie dwóch swoich towarzyszy w celach rabunkowych. Władze polskie po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdziły, iż Gubie- lis nie przedostał się na teren polski, lecz u- krył się na Litwie. Wczoraj komendant na- szego odcinka powiadomiony został, iż onegdaj wieczorem tenże Gubiels w atarce ze straż- nikami litewskimi został zastrzelony.

Ofiary

Na zakład dla dzieci moralnie zaniedba- nych p. S. N. składa 7 zł., nieprzyjętych przez p. Solek.

†
P.
JAN PEREŚWIET - SOŁTAN
Obywatel z Mińskiej pow. Rzeczyłego. Inspektor Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.
Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Warszawie, dn. 10 b. m.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, 13 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Jerzego, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Pietra i Pawła.
O tych smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebi w głębokim smutku
Synowie, synowa, siostra i rodzina.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
†
Czesława Wojszwilły
b. Naczelnika Wyd. Gospodarczo-Skarbowego Ministerstwa Sprawiedliw. we czwartek dnia 13 października odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jakoba o godz. 9,30 rano. O czerz zawiadamia
RODZINA

Do Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu w Wilnie
Serdecznie „Bóg zapłać” składam Radzie i Zarządowi Banku za niezwłoczne wypłacenie zapomogi z Kasy Pogrzebowej Banku, z powodu śmierci męża mego
Ś. P. FELIKSA SIENKIEWICZA
członka Banku i Kasy Pogrzebowej
STEFANJA SIENKIEWICZ

MIŁOŚĆ I GRANICA NA FILMOWEJ TAŚMIE

„CZŁOWIEK — MALPA” — „PAN”.

Temat człowieka — malpy nie jest nowością ani w literaturze ani w filmie. Tarzan, jest postacią równie popularną jak dajmy na to Hamlet, choć zgola w innych dziedzinach sławę swą zdobywał.

Film „Van Dyke’a”, który oglądamy w „Panie” przypomina znany obraz niemy z Tarzanem, lecz jednocześnie bardzo się od tamtego obrazu różni.

Von Dyke jest specem od filmów egzoty- cznych. Sławę swą zdobył po „Białych cieniach”, „Pogaminie”, „Trader Hornie”.

W. S. VAN DYKE



Ona nazywa się Aleksandra Tuchimowa. On — Borys Czerkasow. Ona mieszka w nadgranicznym zaścianku Barasińcu, on — po tamtej stronie. Ona jest wdową, on — strażnikiem sowieckim.

Co dalej? W niedzielę 9 października patrol polski zajrzał do wdowiej chatki. Może chciał odpocząć po pracy. Zajrzał i złożył potem melunek. A do melunku dołączył Czerkasowa we własnej osobie. A w melunku stało:

— Zatrzymano strażnik sowiecki Borys Czerkasow utrzymuje z Aleksandrą Tuchimową bliższe stosunki, jak o tem mogłem się naczeknie przekonać.

Czerkasow zaś powiedział krótko, ale od serca:

— Polubił i żyć bez niej nie mogę. Żenić się będę.

Jakże tu się żenić, kiedy granica na przeszkodzie?

Pomiędzy władzą polską a sowiecką od- była się ważna konferencja na temat mi- łości dwojga ludzi. Władza polska odniosła do miłości z zyczeńmiw zrozumieniem. Owszem — powiedziała — zwrócimy Czer- kasowa, pod warunkiem wszakże, że dla przykładu jakoś go za przekroczenie gra- nicy ukarzą. Władza sowiecka rozumie również potęgę miłości. Powiedziała: dobrze, damy mu dla przykładu areszt.

— Ale jak połączyć na wieki dwoje zaka- chanych?

Tu wtrącała się Tuchimowa:

— Sprzedaję dobytek, sprzedaję chatę. Idę za nim.

Władze obydwóch granic uśmiechnęły się przyjaźnie. Władza polska rzekła:

— Niech i tak będzie. Staraj się ko- bięto, która tak kochać umieć, o zezwolenie na wyjazd do Rosji.

W ten sposób zatrumfowała prawda, zawarta w przysłowiu: amor omnia vincit. Czyli: miłość zwycięża nawet kopce grani- cze.

ATAK NIEPAMIĘCI

W pobliżu Olkienik władze graniczne polskie zatrzymały Josela Berkmana. Wszy stko naporóż było w porządku: Berkman siedział na wozie, wóz był zaprzężony w lichego konika, Berkman poganiał i jechał. A jednak coś musiało być takiego, że wła- dza zatrzymała. Czy oblicze Berkmana wy- dało jej się nietuzetajne, czy nie spodobał się konik, który nadto nerwowo rozglądał się po stronach — trudno określić. Władza na wszelki wypadek kryzykneła: stój! I konik stanął nieodrazu.

Skąd?

— Z Olity.
— Z Olity? Dokąd?
— Do Miżańca.
— Do Miżańca?? POCO?
— Na targ.

Z litewskiej Olity do litewskich Miżańca na targ przez polskie Olkieniki? Do jasnej cholery, jakimież drogami?! Warjata robi czy spryciarz?

Okazało się, że ani jedno ani drugie. Berkman poprosił ciemni na zanik pamięci. Bywa, Bogu dzięki, że jakiś czas jest zupełnie zdrow. A potem ni stąd ni zowąd — nie wie, co się z nim dzieje: zapomina wszystko. Doktorzy to jakoś nazywają. Am- nerja, czy co?

I teraz było to samo. Jechał do Miżańca. Z początku w zupełnym zdrowiu. Potem — może to było przed samą granicą, może trochę wcześniej: Berkman nie pamięta — przyszedł atak, Berkman stracił nagłe pamięć i sam nie wie, jak dojechał do Olkien- nika.

Władza nie potrafiła zorientować się w amnerji. Wtręcają Berkmana władzy litew- skiej: niech leży swoich obywateli na am- nerje.

Z POGRANICZA

— PERYPETJE Z PRZEMYTNIKAMI — Komendant litewskiej straży granicznej oden- ka Łoździeże wrócił się do naszych władz z prośbą o wydanie zbiegłego na teren polski przemytnika Stanisława Gubielsa, oskarżonego o zamordowanie dwóch swoich towarzyszy w celach rabunkowych. Władze polskie po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdziły, iż Gubie- lis nie przedostał się na teren polski, lecz u- krył się na Litwie. Wczoraj komendant na- szego odcinka powiadomiony został, iż onegdaj wieczorem tenże Gubiels w atarce ze straż- nikami litewskimi został zastrzelony.

— POZAR — Pod Brastawiem we wsi Wo ropajęszczyzna ogień strawił 10 domów nie- szkalnych, 6 stodoł, 2 spichrze, 5 chlewo- wów. W zabudowaniach gospodarskich spaliły się 3 wrozy. Poszkodowanych 11 gospodarzy. Stra- ty wynoszą 14000 zł.

KRONIKA

Wileńska

WILNO. — Śledztwo w sprawie nadzycie popielonych przez L. Uniechowskiego, wyszło poza ramy Czerwonego Krzyża, ściślej — jego biura. Blizsze ze strony władz sądowych z dokumentami zależonymi u Uniechowskiego, po ciągnięciu za sobą rozszerzenie dochodzenia na te wszystkie instytucje i placówki, w których samobójca był centralną figurą. Pobieżne wglądnięcie w stan rachunków i wydatków uskutecznił przez Uniechowskiego wykazało już na wstępie, że i tam nie wszystko było w porządku. Bardziej szczegółowe badania ksiąg np. sekcji pomocy bezrobotnym — ustala bezspornie faktyczny stan rzeczy i wysokość strat.

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 11 PAŹDZIERNIKA
Ciśnienie: 754.
Temperatura średnia: +9.
Temperatura najwyższa: +10.
Temperatura najniższa: +6
Opad: 5 mm.
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: deszcz.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a

na dzień dzisiejszy:
Przeważnie pochmurno i mglisto z de- szczykami. Dość ciepło. Umiarkowane, a poteni- słabe wiatry południowo - wschodnie.

MEJSKA

— Uparządkowanie ulicy Piekicko. — Wo bec ukończenia robót przy skarpach przylega- jącej z lewej strony do ul. Piekicko Góry Bouffałowej oraz przy wycianiu do kanaliza- cji wytrasy w trakcie robót źródeł wody podskórnej, przystąpiono obecnie do uporząd- kowywania samej ulicy. Została już ona zni- welowana, obecnie zaś zwieziono krawężniki i płyty, z których układane są nowe chodniki.

NOWE TRASY AUTOBUSOWE

We czwartek mają być uruchomione nowe trasy autobusowe według planu zatwierdzo- nego przez magistrat.

UNIwersytecka

— Promocja. — We środę dnia 12 paź- dziernika o godz. 12 w południe w Auli Kolum- nowej odbędzie się promocja na dyplomowane go artystę-malarza absolwentki Wydziału Sztuk Pięknych USB. p. Ireny Pikiel — Samo- rewiczowej. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie sekcji oświatowo - kulturalnej Rady Wojewódzkiej BBWR odbędzie się we czwartek dnia 13 bm. o godz. 19,15 w lokalu własnym przy ul. św. Anny 2.

— Wojewódzkie Stowarzyszenie Podoficer- ów przemienionych w stan spoczynku w Wil- nie zwoluje nadzwyczajne walne zebranie w dniu 26 bm. o godzinie 17,30 w lokalu włas- nym przy ul. Mickiewicza 13.

— Inauguracyjna Środa Literacka odbę- dzie się dzisiaj o godz. 20,30 w siedzibie Związ- ku Literatów Polskich (Ostrobramska 9). Wy- pełni ją referat świętego pisarza L. H. Mor- stina „O świadomym i nieswiadomym pier- wiastku twórczości”. Po referacie nastąpi dys- kusja.

— Wstęp

Sprostowanie

Niniejszem na mocy dekretu z dnia 7 II 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. P.P.P. nr. 14 poz. 186) proszę o zamieszczenie sprostowania notatki z nr. 242 „Słowa” z dnia 29 września r.b. p.t. „Echa rzekomych nadużyć w Pow. Kasie Chorych w Oszmianie”.

Nieprawdą jest że „cała sprawa sprofilowana została tendencyjnie przez karną komisję Kas Chorych (którą przewodniczył wówczas niejaki p. Zenon Nowakowski w odpowiedzi na kierowniczą rolę oskarżonego w wyborach na terenie pow. oszmiańskiego na rzecz obozu prządowego”.

Nieprawdą jest, iż sprawa ta jest jaskrawym dowodem kompromitacji władz okręgowych Kas Chorych w Wilnie, która — jak wszyscy pamiętamy — z wielkim rozgosem po wyborach parlamentarnych w roku 1930 zaczęła „likwidować” ludzi obozu prządowego na swoim terenie”.

Nieprawdą jest, że „t. zw. komisja karna, składająca się z wybitnych zauszników endecji p. p. Zenona Nowakowskiego (obecnego dyrektora Kasy Chorych w Zakopanem) i Jana Kirchnera lustratora Związku Kas Chorych w Warszawie, oraz socjalisty Józefa Gierłowskiego w istocie tej „likwidacji” przeprowadziła, nie oszczędzając niczego dobrego imienia i zasług wśród „niezawinionych sanatorów”.

Nieprawdą jest, iż „kwoty”, do których pretendowała Kasa Chorych stanowiły bezsporną własność oskarżonego”.

Natomiast prawdą jest że nie było żadnej komisji karnej. Prawdą jest, że Okręgowy Urząd Bezpieczeństwa w Warszawie, jako władza nadzorcza, zarządził inspekcję działalności Kas Chorych województwa wileńskiego i do pracy tej powołał p.p. Nowakowskiego Zenona, ówczesnego dyrektora Ekspozytury Wileńskiej Okręgowego Urzędu Bezpieczeństwa w Warszawie, Kirchnera Jana i Gierłowskiego Józefa, lustratorów Okręgowych Związków Kas Chorych w Lwowie i w Warszawie. Prawdą jest, że sprawa sądowa była wytoczona p. p. Greszelowi Eugeniuszowi przez p. prokuratora na skutek przeprowadzonych dochodzeń przez sądownictwo.

Prawdą jest, że ustalone przez śledztwo kwoty niedoborów kasowych i pobranych składek na rzecz Kasy przez p. Greszela zostały przeznaczone p. Greszela Janinę, na żądanie p. sądownictwa śledczego, w dniu 28 sierpnia 1931 r. wpłacone do kasy Pow. Kas Chorych w Wilnie w sumie zł. 1250. — za nr. kwitu 1239 „tytułem sprzeniewierzonej sumy przez E. Greszela”.

Kierownik Ekspozytury Wileńskiej Okr. Zw. K. Ch. w Warszawie (—) Dr. Leon Klott.

Śmierć obłąkańca

W lasach państwowych koło gajówki Mosty gm. oliwickiej gajowy znalazł zwłoki mełczyzny średniej lat. Dochodzenie wykazało, że są to zwłoki umysłowo - chorego Dawida Funka lat 32, który zbiegł z zakładu dla umy-

słowo - chorych w kol. Dekszni koło Oliki. Funk przez kilka dni błądził po lasach, w jednym tylko chałacie i zmarł prawdopodobnie z głodu.

baranowicka

ZORGANIZOWANIE ODDZIAŁU STRZELECKIEGO. We wsi Marysin, gdzie zamieszkuje przeważnie osadnicy z Radomskiego, odbyło się organizacyjne zebranie Strzelca. Przewodniczył nauczyciel p. Walewski.

Do Związku zapisało się 13 osób. — 10-LECIE STRAZY POŻARNEJ W SWOJATYCZACH. W dniu 9 b. m. miasteczko kalkowieckie polskie i najbardziej wysunięte na wschód zakątku powiatu Baranowickiego obchodziło 10-lecie istnienia straży pożarnej, która została zorganizowana zaraz po objęciu przez władze polskie tej polski kraju.

Rano zostało odprawione nabożeństwo po nabożeństwie odbyła się w lokalu szkoły pogadanka (rodzaj akademii) i następnie wspólne śniadanie.

Wieczorem przedstawienie „Żyd w beczce” i po przedstawieniu zabawa taneczna.

— Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W LACHOWICZACH W dniu 9 b. m. w sali remizy straży pożarnej Kolo Młodzieży Ludowej urządzono przedstawienie. Odegrano 2-u aktówkę „Sieroco wiano”.

Zalowiąco tylko małeży, że inicjatywa koła została słabo poparta przez starsze społeczeństwo gdyż sala świeciła pustkami.

— STAN BEZROBOCIA. Na terenie miasta i powiatu stan bezrobocia na dzień 12 października wynosi 130 osób, w tem w mieście 94 i powiecie 36.

Jeśli chodzi o miasto to największą ilość przypadła na pracowników umysłowych których jest 67 pozostali 9 majstrów i 9 robotników zwykłych i 10 kwalifikowanych w powiecie większość także wypadła na pracowników umysłowych, a mianowicie 28, reszta robotników.

— AMATOR PAPIEROSÓW. W nocy z 10 na 11 b. m. jakiś nieproszonego gościa zapoczął wyjechać szyby w oknie zabrał się do sklepu p. Epsteinowa Nemacha i zabrał cały zapas machorki, tytoniu i papierosów wartości 87 zł. 40 gr. Namiętnego pałacza poszukuje polejka.

— ZNOW POŻAR OD WADLIWEGO KOMINA. We wsi Oziorki gm. Wodna w dniu 7. 10. powstał pożar, który zniszczył na szkole Rzeckiego Aleksandra dom mieszkalny i sprzątał domowe oraz chlew. Straty wynoszą około 3000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina

KONKURS. Biuro Pośred. Pracy przy Wileńskim Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowiska 2 ch lekarzy w Kasie Chorych w Głębokim pow. Dzielnicki. — Blizsze informacje i składanie podań w kancelarii Izby (Wileńska 25 m. 3) do dnia 22 października r. b.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Lesniowski zamieszcza w Wilnie przy ul. M. Populance Nr. 13-2 na zasa dzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 12 października 1932 r. od godz. 10-tej rano w Wilnie przy ul. Betlejmskiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej w drugim terminie majątku ruchomego, należącego do funduszu Fabjana Dowlaszewicza, składającego się z domu drewnianego, oszacowanego na sumę zł. 1.500 — na zaspokojenie pretensji Magistratu m. Wilna w sumie zł. 437 gr. 85 z procentami i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1932 r. od godziny 10-tej rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mojżesza Fajwusiowicza, składającego się z różnych kapeluszy i czapek, oraz urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 2.460. — na zaspokojenie pretensji Gerszona Rozenbaumta, w sumie zł. 2.200. — z proc. i kosztami.

Dźwiękowe KINO HELIOS

Wielka 47, tel. 15-41

Największa gwiazda ekranu BRIGIDA HELM i WILLI FRITZ w czołowym nadprzeboju p.t. SZPIEG I KOBIETA

Film ten osnuty na tie wojny światowej otwiera przed nami bajki tragicznych zmagań z mocarstw europejskiej i uplastycznia uporne drogi spiegotstwa międzynarodowego. Nad program: uroczyste dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Ceny od 25 gr.

Dźwiękowe kino „PAN” Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicz 22 tel. 15-28

Kino-Teatr „STYLOWY” Wielka 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Premjeral Muzykal Śpiew! Tańce! Przepych! Ulnieńczy Publiczności najwytomniejszy mężczyzna, cicer gwardji cesarskiej, ksiądz Orłow

IWAN PETROWICZ ZEMSTA NIETOPERZA

rozkoszna, czarująca ANNY ONDRA w wspaniałym przeboju muzycznym

Muzyka „Króla Walca” Jana Straussa. Atakcje dźwiękowe. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15.

Największa gwiazda ekranu BRIGIDA HELM i WILLI FRITZ w czołowym nadprzeboju p.t. SZPIEG I KOBIETA

Film ten osnuty na tie wojny światowej otwiera przed nami bajki tragicznych zmagań z mocarstw europejskiej i uplastycznia uporne drogi spiegotstwa międzynarodowego. Nad program: uroczyste dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Ceny od 25 gr.

Dźwiękowe kino „PAN” Wielka 42, tel. 5-28

Dźwię